

# Scenariusz spektaklu “Kosmiczne rewolucje”

W RAMACH PROGRAMU: „Globalna szkoła” ścieżka „Razem dla klimatu”

Prezentujemy scenariusz spektaklu, który można wystawić w szkole. Scenariusz porusza temat zmiany klimatu, empatii, związku ludzi z przyrodą. Kosmiczne rewolucje podejmują temat kryzysu klimatycznego. Przybyszka z Czarnej Dziury posługująca się językiem aksjowiklimjańskim z pomocą ziemskiego tłumacza Jacka Hiacynta w konwencji programu reality show (jednak mocno w wydaniu kosmicznym), przyjrzy się ziemskiemu systemowi, uruchamiając pokłady swojej kosmicznej empatii. W przeciwieństwie do różnych znanych z popkultury metamorfoz Kosmiczne nie oceniają poczynań mieszkanek i mieszkańców Ziemi. Prowadząca program nie zna pojęcia ocena. Stwierdza co najwyżej fakty, a jej krytyka jest konstruktywna. Środki zaradcze, które proponuje wydają się być bardzo ciekawe. A tytułową rewolucją okaże się być...



**AUTORKI:** Zuzanna Bojda, Julia Szmyt



**POZIOM NAUCZANIA:** VII-VIII klasa szkoły podstawowej, szkoła ponadpodstawowa



**CZAS TRWANIA:** około 60 minut



**OSOBY:** 2 OSOBY GRAJĄCE W SPEKTAKLU – JACEK I KOSMITKA\*



**MATERIAŁY:** 2 krzesła, teczka, butelka z wodą, spryskiwacz, laska/miotła/kij

---

\*Kosmitka to postać, którą można grać na różne sposoby. Przybywa z innego świata, z Czarnej Dziury, a więc na początku nie ma ciała - słyszymy jej głos z offu. Żeby mogła się zmaterializować na scenie Jacek poprosi **wybraną osobę z widowni**, aby na czas rewolucji ta osoba stała się awatarem Kosmitki. Najlepiej zainscenizować tę sytuację następująco: osoba, która gra Kosmitkę nagrywa pierwsze teksty (zapisane w scenariuszu jako teksty **z offu**) i na początku przedstawienia zasiada na widowni, jako „podstawiona” widzka, żeby odegrać scenę **wybierania losowej osoby z widowni**. Jest to gest teatralny, ustawiona sytuacja, bo w założeniu od początku do końca Kosmitkę gra jedna aktorka / aktor. Choć Kosmitka wypowiada się w języku aksjowiklimjańskim to w momencie odgrywania sytuacji podstawionej gdy aktor / aktorka wciela się w widzka - mówi oczywiście po polsku, na tę krótką chwilę gra inną postać, uczennicę czy ucznia z widowni.

**Język Kosmitki to aksjowiklimjański.** Jacek jest zawodowym tłumaczem tej mowy.

**Język aksjowiklimjański** to pole dla twórczej pracy, można poprzez improwizację wymyślać jak funkcjonuje - czy są to tylko samogłoski, zbitki samogłosek i spółgłosek, dźwięki wydawane na różnych poziomach? A może mowa ciała, gesty, kalambury. Lub coś jeszcze innego, co można dopiero odkryć indywidualnie.

Stopniowo Kosmitka, która szybko poznaje nowe środowisko i instaluje się na Ziemi, poznając tutejsze nawyki i słowa, zaczyna mówić po ludzku, w tym wypadku - po polsku. Jacek nie musi wtedy tłumaczyć jej wypowiedzi, ale nadal jest obecny w programie, gdyż Kosmitce staje się potrzebny do prowadzenia rewolucji, które częściowo przeprowadza na nim i dzięki niemu.

W scenariuszu można rozróżnić moment, w którym Kosmitka zaczyna się samodzielnie wypowiadać po ludzku. Najpierw jej kwestie są zastąpione hasłem **(aksjowiklimjański)** - wtedy wypowiada się wymyślonym językiem, a pod spodem w kwestiach Jacka zawsze jest tłumaczenie tego, co powiedziała. Warto inspirować się tymi wypowiedziami, wprowadzając w wymyślony język emocje związane z tym, co jest pod spodem w treści.

**W SCENIE II** Kosmitka jak zepsuta maszyna zaczyna wyrzucać z siebie pierwsze ludzkie słowa - fragmenty piosenek, zdania w różnych ziemskich językach, aż wreszcie natrafia na polski i od tego momentu zaczyna samodzielnie się wypowiadać - choć czasami jej teksty mają dziwną składnię, zdarza się też, że może użyć słowa w innym znaczeniu, lub jakieś słowo ją zaskakuje.

Pod koniec **SCENY V**, gdy Kosmitka musi wracać do domu, aktorka / aktor wraca na widownię, a ostatnie słowa Kosmitki już w **aksjowiklimjańskim** ponownie padają z offu, nagrania.

## SCENA I

### Przybycie Kosmitki, która przedstawia się jako Empatia

JACEK

Dzień dobry, witam. Nazywam się Jacek Jacenty Hiacynt i jestem tłumaczem języka aksjowiklimjańskiego. To taki język, w którym rzeczowniki mają nieskończoną ilość rodzajów, liczbę pojedynczą, mnogą czy zmienną, zaimki nie są sprecyzowane, a system czasownikowy notuje sporo czasów i aspektów, podobnie jak w angielskim, tylko jednak bardziej. Akcent pada zwykle na każdą sylabę. Istota, na którą czekamy, jest bardzo znana tam u siebie, chociaż powiedziałem to myśląc naszym schematem. Nie jestem też pewien czy mogę nazywać ją kosmitką, ale nie podano nigdzie jej imienia. No właśnie: JA, JEJ? Nie wszystko tam jest nazwane, nie ma tam takich podziałów, jak u nas, nie wiem na przykład czy mówić Kosmitka czy Kosmita, bo to ludzki podział ze względu na płcie. Istota spóźnia się..., chociaż nie wiem czy mogę tak powiedzieć, bo tam, skąd przybywa jest zakrzywiona czasoprzestrzeń i w zasadzie nie do końca mogliśmy umówić się na konkretną godzinę. Wiecie czym są czarne dziury? Nie można ich bezpośrednio obserwować. Nasza Istota pochodzi właśnie z takiej Dziury. To znaczy z Czarnej Dziury.

Hm. A czy ktoś z was zna program Kosmiczne Rewolucje? W języku aksjowiklimjańskim to brzmi zupełnie inaczej.

KOSMITKA OFF

*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Ooo, wow, /już tutaj jest/

*Hiacynt poszukuje Kosmitki. Rozgląda się. Szuka medium – osoby o odpowiednich predyspozycjach.*

KOSMITKA OFF

*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Istota mówi, że potrzebuje ciała. Że musi na czas rewolucji zainstalować się w ludzkiej istocie.

W odpowiednio namagnetyzowanej osobie. Mam poczekać, rozgląda się.

Ekscytujące.

Jak totolotek. Bęben maszyny losującej jest pusty. Mówi, że już sobie kogoś upatrzyła.

Proszę o zwolnienie blokady. Ty!

A nie, jednak nie, przepraszam bardzo w lewo, jeszcze, teczka, mam szukać teczki. Czyli pewnie pani!

KOSMITKA

Ja?

JACEK

Na to wygląda.

KOSMITKA

Niestety to niemożliwe, bardzo przepraszam, ale ja tutaj jestem służbowo.

JACEK

Ja też. I ona w zasadzie też, chociaż chyba u nich to tak nie działa.

KOSMITKA

Ale ja jestem z apartamentu edukacji i wychowania.

JACEK

No proszę, to może nawet jeszcze lepiej.

KOSMITKA

Ja zajmuję odpowiednie stanowisko. Nie powinnam się stąd ruszać.

JACEK

Nigdy?

KOSMITKA

Nie, ale teraz, kiedy to się będzie działo. Ja pilnuję. To znaczy obserwuję. Muszę wiedzieć co się dzieje.

JACEK

No mamy tutaj chyba konflikt interesów.

KOSMITKA

Czy można powiedzieć, czy mógłby pan to przetłumaczyć? Wyjaśnić?

JACEK

Jasne. *tłumaczy kosmitce, jej głos odpowiada*

Mówi, że nie da się ruszyć dalej, jeśli się pani nie zgodzi.

KOSMITKA

Proszę jej może powiedzieć, że mamy od takich rzeczy samorząd.

JACEK

Samorząd?

KOSMITKA

No to jest jakiś rodzaj kosmicznej delegacji, więc może ktoś z samorządu, przewodnicząca albo nawet skarbnik? Te osoby zajmują odpowiedzialne stanowiska i załatwiają w szkole takie różne sprawy.

JACEK

*tłumaczy*

Niestety. Mówi, że tak być nie może, że u nich to nie zależy od zajmowanym stanowisk czy pozycji. Nie bierzcie tego osobiście, mówi, że to wyłącznie kwestia chemii, że w jakimś innym czasie o innej porze pewnie wybrałaby kogoś innego, że to jest zależne od całego kosmosu. Ale teraz to pani.

KOSMITKA

No dobrze, widocznie nie mam wyboru, ale proszę nie robić mi zdjęć w trakcie. Nie lubię tracić kontroli, nie wiem jakie będę robiła miny..

JACEK

Jest pani ze mną bezpieczna. Zadbam o to, żeby nic się nie stało. Proszę to potraktować jako wyjątkowe doświadczenie. W apartamencie wychowania i edukacji będą pani zazdrościli. Może dzięki temu dokona pani nowych ważnych odkryć.

KOSMITKA

No może...

JACEK

Ma pani tutaj stanąć i po prostu czekać. Najlepiej jak na autobus, który się spóźnia.

KOSMITKA

Czy to będzie bolało?

JACEK

Nie, mówi, że poczuje się pani jakby jadła pyszne ciastko.

KOSMITKA

To ironia?

JACEK

Nie, w aksjowiklimjańskim nie ma ironii.

KOSMITKA

No dobrze, chyba jestem gotowa.

JACEK

Jest prośba, żeby pani się na chwilę wczuła w czekanie na autobus. Że naprawdę się spóźnia. Pani jedzie na ważną konferencję a autobus się spóźnia i spóźnia i spóźnia....

Już? I jak? Wszystko w porządku? Bez zakłóceń?

Ona potrzebuje sekundy, żeby się zorientować.

KOSMITKA

*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Bardzo dziwne. Mam bardzo dużo rzeczy w sobie. Dostyc skomplikowany organizm Jestem nią – no tak, bo wcieliła się w ciało kobiety. Trochę kręci mi się w głowie... Pyta się, jak ma oddychać.

Jasne, stań prostu i oddychaj ze mną. Spróbujmy wszyscy razem, żeby złapać wspólny rytm. Wdech. Wydech. Wdech. Wydech.

WSZYSZY ODDYCHAJĄ

KOSMITKA *(zaczyna płakać)*

*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Przeciekam?! Boi się, że przecieka...To tylko płacz. Może wzruszyła się oddychaniem? Eeee...

*(do niej)* To tylko płacz...to ważne, każdy z nas czasami płacze, wiesz? Są różne łzy: podstawowe, które nawilżają oko, emocjonalne, albo odruchowe wywołane zapachem cebuli, albo kiedy coś wpadnie do oka...mają różny skład chemiczny, wiesz?

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK *(chodząc)*

Pokazuję jej chodzenie. Bardzo was przepraszam, nie do końca jestem przygotowany na jej zachowanie...muszę pokazać jej chodzenie.

*(być może tutaj jakaś improwizacja, żeby naprawdę zaskoczyć Jacka)*

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Czy możemy już zaczynać Pani show?

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK:

Pyta co to jest show.

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK:

Wczytuje dane: show – cekiny, balony, serpentyny, celebrycja.

KOSMITKA  
*(bardzo zdenerwowany aksjowiklimjański)*

JACEK:

O matko! Zaszła pomyłka! Nie miałem na myśli cekinów! Nieprecyzyjnie się wyraziłem... *Mówi po aksjowiklimjańsku.*

KOSMITKA *nadal wzburzona:*  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK:

Ja czegoś takiego nie robię. Show to widowisko. Gala. Wielkie scenografia, muzyka, karnawał.



Ja do czegoś takiego w życiu nie przyłożyłabym siebie. Chyba ją obraziłem.  
*Mówi po aksjowiklimjańsku. Tłumaczę, że chodziło mi o jej program metamorfozy ziemi Ziemskie Rewolucje. Korepetycje z empatii.*

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK:  
Empatia. Na imię ma Empatia

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK  
Krzesło. Do siedzenia.

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK  
Nie rozumiem dlaczego nie siedzimy na tyłkach tylko na krzesłach...Troszkę mi ciężko odpowiadać i tłumaczyć, robię to pierwszy raz, musicie mnie zrozumieć.

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK  
Pyta kim jesteście.  
*(Jacek tłumaczy przez chwilę Kosmitce w aksjowiklimjańskim)*  
Dziwi się, że Ziemię zamieszkują uczniowie. Nie wie kto to uczniowie i nauczyciele.

*(kosmitka wygląda przez okno, krzyczy)*

JACEK  
Jest w szoku, że Ziemia nosi betonową suknię.

KOSMITKA  
*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Co się dzieje z wodą, jak wchłania wodę?

Czy ktoś chce odpowiedzieć? Pomóżcie mi. Można jej też rzucać skojarzenia.

Na przykład: mamy powódzie. I mamy też susze.

*(Kosmitka krzyczy przerażona)*

JACEK

Ciągle mówi o betonowej sukni.

O matko, co robić, co robić?!

*(Jacek krzyczy z bezsilności)*

*(Kosmitka przestaje krzyczeć kiedy słyszy krzyk Jacka, podchodzi i przytula go)*

KOSMITKA

*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Wreszcie zaczyna.

To, czym się zajmuje mój program to coś, czego nie da się określić w waszym języku. Kosmiczne rewolucje są rodzajem metamorfozy wybranej bohaterki czy bohatera, ale o wiele bardziej są przeprowadzeniem pewnego badania. Przez to, że u nas oglądamy rzeczywistość o tak, że po prostu ją widzimy i czujemy całą swoją powierzchnią, mamy mocno rozwiniętą empatię. Dlaczego wylądowałam tutaj, w tym miejscu, na tej sali? Wyczułam elastyczne umysły, młodość, która rozumie przyszłość, młode umysły nie zatraciły jeszcze zupełnie umiejętności komunikowania się z rzeczywistością i wyobrażania sobie konsekwencji. Ty na przykład możesz nie nadążyć.

Ale kto, ja?

KOSMITKA

Ja.

JACEK

Wie pani co... ja nie jestem tutaj prywatnie, tylko zawodowo i życzyłbym sobie, aby pani pewne uwagi schowała do kieszeni. Istnieje coś takiego, jak profesjonalizm. Proszę mnie nie oceniać. Ja?!

KOSMITKA:

Ja.

JACEK:

Ja?!

KOSMITKA:

Ja.

JACEK (podaje jej rękę)

Jacek.

KOSMITKA (podaje mu rękę)

Jacek.

JACEK

Ja Jacek, a ty?

KOSMITKA

Ja Jacek, a ty?

JACEK

Ja Jacek, Ty...?

KOSMITKA

Ja Jacek. Ty Tycek.

JACEK

Nie. Nie. Nie. Ja Jacek. Ty...?

KOSMITKA

Ty Tycek.

JACEK

Nie.

KOSMITKA

Nie? Nie cek. Niecek. Niecka? Niecka. Zagłębienie w ziemi.

## SCENA II

### Kosmitka poznaje bohaterkę rewolucji i odkrywa jej długi

KOSMITKA NAWIEDZONA - MEDIUM W WIDZU

KOSMITKA (*zamyka oczy, kołysze się...zaczyna nucić, murmurando, potem samogłoski, trwa to chwilę*)

Det kalles musik?

*(dalej się buja, mruczy..)*

muusika

muziko

la musique...

existuje, vidim ju

je smutna

sad

why?

I feel the room swayin'.....

Pokój zaczyna mi się rozmazywać...

JACEK

Pokój jej się rozmazuje.

KOSMITKA

Dzień dobry. Dobranoc.

JACEK

Zrobiło się pani słabo?

KOSMITKA

Dziękuję, nie jestem głodna.

JACEK

Pamięta pani po co tu jest? Wszyscy czekają... Halo! Tu Ziemia!

KOSMITKA

Pamiętam. Ziemia. Ziemia. Planeta.

JACEK

Tutaj jest Ziemia.

KOSMITKA

Wszyscy znajdują się z Ziemią? Jacek?

JACEK

Tak, tak, tak. Jacek Jacenty Hiacynt.

KOSMITKA (*ogląda jego dłoń*)

Hiacynt. To taki kwiat tutejszy. Wszyscy nazywacie się kwiatami? To wspaniałe. Ziemska roślinność jest niesamowita. Taki skrzyp! Rósł tutaj jeszcze przed dinozaurami. Niesamowite. Ja nie Hiacynt. Ja... (*zamyka oczy*) Sosna. Sosna. Sosna. Radosna. Wiosna.

JACEK

Co?

KOSMITKA

Już prawie. Przepraszam. Mój system odkrył wasze rymy. To jest nos, tak?

Zapach. Dziwny zapach wszędzie. Nos.

Las...zaczynam czuć zapach lasu.

Ona tu jest.

Ona nas otacza.

Już prawie ją widzę.

Potrzebna mi szuflada.

Nie wiem po co, ale to mi przyszło do głowy. Czy jest tutaj jakaś szuflada?

Albo...moment. Drzewo.

Szuflada to drzewo?

JACEK

Nie. Może chodzi o to, że może być zrobiona z drzewa. To znaczy z drewna.

KOSMITKA

Krzeseł?

JACEK

Jest tutaj dużo krzeseł.

KOSMITKA

Z drzewa?

KOSMITKA

Muszę dotknąć. Drzewo. Drzewo. Las. Las. Widzę ją. Ma fryzurę.

Bardzo sztucznych pasemek, wygolone i przycięte...

Dużo ran. Bardzo.

Bolesne miejsca.

Kochana. Słyszysz mnie?

Ziemio. Przychodzę do ciebie, żeby zobaczyć jak się masz. Czy czegoś potrzebujesz.

Czy na pewno wiesz jak żyć, jak funkcjonować.

Czy umiesz zabierać głos.

Powiedz, najpierw mi powiedz, czy chciałaś zmienić fryzurę? Czy ktoś zapytał o twoją zgodę?

Czy dobrze się w niej czujesz? Ziemia to pierwsza planeta, która ma fryzurę. Ziemia to pierwsza planeta, która ma fryzurę. Drzewa. Drzewa. Ziemia. Ziemia.

Ojej.

Blizna.

Pierwszy raz widzę coś takiego na skórze.

Jacek?

JACEK

Jacek. Hiacynt.

KOSMITKA

Tak. Hiacynt. Czy ty masz bliznę?

Potrzebuję dotknąć blizny.

Mogę też się tylko przyjrzeć.

Wystarczy. Obraz wystarczy.

Czy mogę spojrzeć na twoją bliznę?

Blizny to coś wyjątkowego, jak właśnie się dowiaduję.

Skóra, którą macie wy, istoty ziemskie, to coś niesamowitego. To jak kartki wielkiej księgi życia.

JACEK

Jasne, coś się znajdzie. Już szukam blizny.

O mam, taką małą.

KOSMITKA

Hilum.

JACEK

Nie wiem jak to przetłumaczyć...

KOSMITKA

Z łaciny. W biologii to słowo ma różne znaczenia. W botanice to miejsce na nasieniu rośliny,

w którym wyrastało z szypułki nasiennej.

JACEK  
Pępek?

KOSMITKA  
Hilum. Co jest pępek?

JACEK  
To takie miejsce na brzuchu człowieka, w którym wyrastała pępowina, dzięki której zarodek człowieka mógł się odżywiać i rozwijać.

KOSMITKA  
To unikalne miejsce. Wy ziemianie macie więcej wspólnego z roślinami, niż się spodziewałam. Ale macie mniej blizn. Macie bardzo przyspieszony czas w stosunku do reszty czasu ziemskiego...

JACEK  
Co to znaczy?

KOSMITKA  
Regenerujecie się tak szybko, że nie potraficie sobie wyobrazić jak długo może wracać do zdrowia ziemia. A ból?

JACEK  
Czujemy ból.

KOSMITKA  
Bardzo szybko dostajecie informację o swoim bólu. Dostaliście w prezencie bardzo dużo kanałów ostrzegawczych. Trzeba zacząć w nich nadawać informacje także o innej niż ludzka skórze.

JACEK  
Nie wiem czy się rozumiemy. Czasami mówisz zupełnie w naszym języku, a czasami nie do końca...

KOSMITKA (*zamyka oczy*)  
Po prostu mnie tłumacz, kiedy coś nie do końca.  
Nie myślę człowiekiem.

JACEK

Nie myślę po ludzku.

KOSMITKA

Mogę myśleć jak nie-człowiek.

JACEK

Potrafię myśleć jakbym była istotą pozaludzką.

KOSMITKA

Ziemia.

JACEK

Kawałkiem ziemi.

KOSMITKA

Woda.

JACEK

Kroplą wody w oceanie.

KOSMITKA

Woda. Woda. Woda. Woda. Woda.

JACEK

Składamy się przecież głównie z wody.

KOSMITKA

Ktoś, kto uczesał Ziemię myślał po ludzku. Można zranić wszystko, co żyje.

JACEK

To ludzie doprowadzili do tego, co się teraz dzieje z Ziemią.

KOSMITKA

Krzeseł. Do siedzenia. Siadaj Jacek.

Masz świeczkę? *(Jacek wyciąga świeczkę)* Zapal. *(Jacek zapala świeczkę)*

Ty lodowiec. Ja człowiek. Top się, Jacek.

Tłumacz, Jacek.

Widzę wielkie rumieńce na jej twarzy.

JACEK

Wyobraźmy sobie, że ta świeczka to miniatura lodowca.



KOSMITKA

Gorące poruszenie.

JACEK

Toksyczne substancje sprawiają, że woda zamienia się w ogień.

KOSMITKA

Lodowate dłonie.

JACEK

Lodowce topią się powoli, nie znikają w sekundę.

KOSMITKA

Topniejące serca.

JACEK

Ta świeczka to symbol zamarznętej wody, która zaczyna płonąć.

KOSMITKA

Puszcza. Pustynia. Pustka.

JACEK

Jesteśmy świadkami wielkiego wymierania, tutaj w skali mikro, ale wiemy, że gdzieś daleko, poza naszymi oczami to dzieje się naprawdę.

KOSMITKA

Top się!

*(Kosmitka wykończona pada. Jacek zauważa to, biegnie do niej, następnie przynosi jej wodę. Spsikuje ją wodą i podaje jej plastikową butelkę z wodą do picia. Kosmitka pije.)*

KOSMITKA

Konglomerat polimerów!

Hiacynt, konglomerat polimerów! Konglomerat polimerów.

JACEK

To? Plastikowa butelka? No tak. Ja zwykle tego nie robię, ale...

KOSMITKA

Zwykle tego nie robię. Nic się nie dzieje. Zawsze tak było. Nie przesadzajmy.

Zawsze tak było o tej porze, nie przesadzajmy. Zwykle tego nie robię. Nic się nie

dzieje, zawsze tak było. Jaka zmiana klimatu? Nie przesadzajmy. Jaka zmiana klimatu?

JACEK

Naprawdę, zwykle piję z kranu. Ale czasami człowiek zapomni...

KOSMITKA

Zapomni! Jasne, zapomni, bo jest przyzwyczajony, że woda jest wszędzie dostępna. To nie twoja wina. Ale musisz sobie wyobrazić, że pewnego dnia nie zabierasz ze sobą wody i nigdzie jej nie ma, bo nigdzie jej nie ma. Musisz sam zmienić swoje przyzwyczajenia. Wszystko musi się zmienić, ale nie Ziemia. Rozumiesz mnie?

### SCENA III

#### JACEK NA BIEDNEGO PREZYDENTA

JACEK

Staram się.

KOSMITKA

Otwieram posiedzenie obecnej kadencji sejmku dnia *data*. Panie i Panowie Posłowie!

(*trzykrotnie uderza laską marszałkowską albo czymś*) Bardzo proszę o zajmowanie miejsc!

Sejm, sejm, sejm, sejm. Przepraszam, właśnie wczytuję nowe dane. Dziwne miejsce sejm.

Stań tu.

JACEK

Ale ja jestem tylko tłumaczem.

KOSMITKA

Jacek. Nie jesteś tylko tłumaczem. Jesteś Hiacynt. Jacek. Ktoś, kto tu stoi.

To część mojego programu, nie bój się. Są różne języki na tej ziemi, Jacek, wiesz o tym nawet lepiej niż ja. Wcielisz w siebie język polityki. Na chwilę posłużysz mi jako medium.

JACEK

Chciałbym...

KOSMITKA OFF

Zapomnij o chciałbym. Jacek. Jesteś politykiem. Ty nam oznajmisz. Ty nam powiesz.

JACEK (*składa ręce w piramidkę*)

Nie wprowadzajmy ekologicznej paniki...

KOSMITKA

Ciekawe Jacek. Powiedz nam teraz co proponujesz w swoim programie?

JACEK

W naszym programie. Nic radykalnego.

KOSMITKA

Dlaczego?

JACEK

To niezdrowe.

Pragnę wszystkich uspokoić. Nie zlikwidujemy kopalni, a jedynie wprowadzimy jeden dodatkowy dzień wolny, dzień czystego powietrza. A, no i dodamy pięć kolejnych dni światowego sprzątnia świata. Oczywiście w czasie trwania lekcji. Powoli, ale dług ekologiczny będzie się zmniejszał. Powoli, ale stale. Nie zamkniemy też miasta na wjazd samochodów. Owszem, rozmawialiśmy o strefach wolnych od pojazdów, ale to nie ma większego sensu, najważniejsze, aby każdy, kto się spieszy, mógł zdążyć. Co do ilości betonu, rzeczywiście nieco przekroczyliście limit i zaszaleliście, ale my wprowadzimy malutkie trawniczki, które będą wsiąkały wodę. Bardzo słodkie malutkie trawniczki. Posadzimy pięćdziesiąt drzew, w miejscu gdzie wy wycięliście sto. Powoli, ale stopniowo wyrównamy straty i wprowadzimy ulepszenia. Mamy takie specjalne maszyny, które będą jeździły i sprzątały deszczówkę z betonu, a potem zebraną deszczówkę innymi maszynami zawieziemy do miejsc, gdzie ziemia będzie mogła spokojnie sobie ją wchłaniać.

KOSMITKA

Bardzo dużo maszyn.

JACEK

Maszyny, roboty, technologia i takie tam to przyszłość.

KOSMITKA

Tak to sobie wyobrażasz?

JACEK

My nie wyobrażamy sobie, my już widzieliśmy projekty. Otworzymy wielkie sklepy, gdzie będziecie mogli kupić wszystko, bo wyprodukują to dla was ubodzy ludzie tysiące kilometrów stąd i nie będziecie musieli myśleć o tym, że nie dostali za to wynagrodzenia, będziemy produkować i emitować, ale daleko stąd, żebyście tego nie widzieli.

KOSMITKA

Jacek, w moment zepsułeś samego siebie.

JACEK

O co ci chodzi? Sama chciałaś, żebym tak mówił.

KOSMITKA

Propozycje w ogóle nie dotyczą pomysłów na przyszłość Ziemi jako planety. Ja chciałam tylko, żebyś był politykiem. Czy tu na Ziemi politycy kojarzą się ze złymi decyzjami?

JACEK

Nie wiem...

KOSMITKA

Czego potrzebujesz, Jacek? Co chciałbyś usłyszeć najbardziej??

JACEK

Nie wiem, nie słyszę własnych myśli, zmęczyłem się. Wykończyła mnie ta rola polityka. To jakaś bardzo zła energia.

KOSMITKA

Jesteś zmęczony. Oddychaj. Chodź. Zbudujemy las. Dla ciebie las. Wiem, to może wydawać się głupie, ale głupie jest fajne. Czasami. Robimy las dla Hiacynta, zanim Hiacynt zrobi sobie pranie w głowie.

*Robią las, Jacek wchodzi do środka.*

Drzewo. Drzewo. Las. Las. Sosna. Mech. Ptak. Drzewo. Drzewo. Grzyb. Krzak. Rydz. Drzewo. Szum. Wiatr. Sosna. Szyszka. Grzyb.

## SCENA IV

### Nie chodzi o winę

KOSMITKA

I co?

JACEK

I nic.

KOSMITKA

Jacek. Wyobraź sobie, że jesteś w lesie.

JACEK

Trudno mi to zrobić. Dlaczego tak na mnie ciągle patrzysz? Dlaczego ja mam czuć się winny? My wszyscy na codzień nie możemy nagle...

KOSMITKA

Blablablablablablaba.

Mów o sobie.

JACEK

Ja...

KOSMITKA

Ty! Ty! Ty! Przyjechałeś tutaj samochodem.

JACEK

No tak, byłbym się spóźnił. Bez przesady teraz. To nie jest program o mnie.

KOSMITKA

Mogłeś przyjechać autobusem. Wiem, że mogłeś. Poczekałabym.

JACEK

Nie możesz mnie oskarżać.

KOSMITKA

Jestem teraz Ziemią.

JACEK

No nie, nie będę z tobą gadał jako z Ziemią.

KOSMITKA

Mam dosyć tych wszystkich świąt, dzień ziemi, godzina ziemi, dzień długu ekologicznego... Ciągłe mi się odbija. Mam zgałę. Bekam. Nie czuję się dobrze ze sobą. Nie mogę zasnąć. Nie mogę się kłaść. Wszystko podchodzi mi do gardła - DDT, PCB, dioksyny, trichloroetylen, kadm, rtęć, ołów, benzen, arsen, plastik, rozcieńczalnik do farb, ftalany, płyn do czyszczenia na sucho, dezodoranty toaletowe, teflon, paliwo rakietowe, trucizna na termity, środki grzybobójcze i opóźniacze palenia...

Moja ciało było ekosystemem. Tu miałam rzeki, tam oceany, lodowce i niedźwiedzie tutaj, a po drugiej stronie owoce i tysiące ptaków....teraz zamieniam się w coś, nie wiem...technosystem jakiś...

JACEK

Słuchaj. My naprawdę chcemy pomóc.

KOSMITKA

Blablablablablablaba. Mógłbyś mi obiecać, że dług zostanie spłacony? Że koniec z oranzadą na rzecz powszechnego dostępu do wody?

JACEK

Wiesz co. Bez przesady. Ja jestem tylko tłumaczem. Łatwo tak sobie zjawić się nagle, z Czarnej Dziury ze swoją wielką empatią i gadać innym co mają zmienić i co jest nie tak. Może poempatyzuj ze mną, co? Nie możesz zrzucić na mnie odpowiedzialności za cały świat. Zauważyliście, że właśnie to są takie skrajne narracje - albo katastrofa klimatyczna to bzdura, albo, że najlepiej by było gdybyśmy przestali oddychać już zaraz. To nie moja wina, że przyszedłem na świat jako człowiek i muszę funkcjonować w obecnym systemie. Nie wydaje mi się, że bym był zły. Może błędzę i powinienem być bardziej uważny. Może faktycznie zacznę więcej spacerować i chodzić do lasu i mogę spróbować jeździć autobusem, albo rowerem, kupować ubrania rzadziej, na dłużej, bez poliestru, albo z drugiego obiegu. Co tam jeszcze...mogę spróbować kupować jedzenie od lokalnych twórców, zrezygnować z awokado...mogę zwolnić tempo i stać się bardziej uważnym, ale, żeby robić te wszystkie rzeczy, chyba muszę czuć się zaprzyjaźniony z Ziemią, a nie, że ty mi coś wyrzucasz w ten sposób i to przy wszystkich, jakbym ja był jakimś intruzem na tej planecie. Przecież się nie pchałem tutaj, zostałem urodzony

KOSMITKA

Chciałam, żebyś poczuł.

JACEK

Co? Kazałaś mi gadać jak polityk. Wystawiasz mnie na dziwne próby.

KOSMITKA

Przepraszam. Chciałam, żebyś poczuł. Jacek, dlaczego nie przyjaźnisz się z Ziemią?

JACEK

Co znowu? Słuchaj Kosmitko, wszyscy jesteśmy egoistami, nie tylko ludzie, w ogóle zwierzęta, w ogóle istoty i nie jest to wcale złe.

KOSMITKA

Jacek. Sam to powiedziałaś. Chyba muszę czuć zaprzyjaźniony się z ziemią. No sam to powiedziałaś. Daj mi szansę. Widzę, że się uśmiechasz.

## SCENA V WIZUALIZACJA

KOSMITKA

To, co wyczuwam tutaj to coś, co nazwałabym kryzysem wyobraźni. Czyli, że brakuje tutaj wyobrażania sobie skutków różnych działań. Pewne procesy specjalnie są ukrywane, żeby wyciszyć sumienie, ale to, czego nie widać można sobie wyobrazić. Dzięki wyobraźni można być naprawdę bliżej Ziemi, bliżej siebie i innych istot. Wyobraźnia pobudza empatię. Tymczasem tutaj poświęca się jej za mało czasu i może niebawem uschnąć.

JACEK

I tyle?

KOSMITKA

Sam mówiłeś, że potrzebujesz pokochać Ziemię, żeby wprowadzać zmiany. A żeby to zrobić, trzeba się do niej zbliżyć. Moje zalecenie to ćwiczenia z wyobraźni, najlepiej codziennie, jak komu pasuje, na przykład rano zanim się wstanie, wieczorem przed zaśnięciem albo w jakiejś przerwie.

Pokażę wam teraz takie jedno ćwiczenie. Usiądźcie wygodnie, najlepiej połóżcie obie stopy na podłodze.

Zamknij oczy. Wszyscy zamknijcie oczy. Skup się na oddechu. Wdech. Wydech. Wdech. Wydech. Wyobraź sobie kolor niebieski. Niech on cię wypełni. Widzisz wodę. Ona paruje z twojego ciała do otoczenia. Stajesz się jedną z parujących

kropki i też parujesz, unosząc się nad ciało, nad salę, budynek, jesteś bardzo wysoko. Zamieniasz się w chmurę. Płyniesz nad Ziemią i przyglądasz się roślinności. Dobrze. Otwórz na chwilę oczy, rozejrzyj się wokół siebie. To był pierwszy krok.

Jak Wam poszło? A tobie Hiacyncie?

Kontynuujmy. Teraz będzie dramat. Jesteście gotowi na dramat? Zamknijcie oczy.

Zobacz suchą ziemię, usychające trawy i koryta, w których brakuje wody. Jesteś kroplą deszczu

i powoli zbliżasz się do Ziemi, ale nie udaje ci się z nią połączyć. Wszędzie pod tobą jest beton. Spadasz i rozpryskujesz się na betonie. Stajesz się plamą. Mieszasz się ze spalinami. Jesteś brudną, nieprzydatną plamą. Parujesz do atmosfery jako zanieczyszczona kropla. Łączysz się z ciemnym, brudnym niebem.

I co? Jak się czujesz? Wiem, że to trudne. Czy ta historia może się jeszcze dobrze skończyć? Spróbujmy.

Wyobraź sobie teraz kolor czerwony. Wyobraź sobie, że płyniesz w ziemskim krwiobiegu jako krwinka. Pomyśl o swoim sercu, poczuj jego rytm. Skupiając się na rytmie swojego serca poczuj rytm planety i zobacz jej postać. Ty i planeta to jedno. Jesteś Ziemią, a Ziemia jest tobą. Stanowicie jeden organizm. Twoje serce to serce Ziemi. Czujesz jego moc? Możesz wszystkiemu zaradzić. Jesteś rewolucją. Możesz wszystko zmienić. Jesteś REWOLUCJĄ. Zapamiętaj to: REWOLUCJĄ. Dziękuję.

Hiacyncie, muszę już wracać.

JACEK

Chciałem zaprosić cię jeszcze na obiad.

KOSMITKA

Ja nie jadam.

JACEK

No tak.

KOSMITKA

Muszę oddać ciało. Gdzie było?

JACEK



Tam, na tym krześle.

KOSMITKA

Zamknij oczy.

*(Jacek zamyka oczy, Kosmitka siada na widowni i przestaje być Kosmitką, Jacek otwiera oczy)*

JACEK

Nie ma jej. Nie ma cię? Dobrze się pani czuje po tym udzieleniu ciała?

*Ciało kiwa głową*

W takim razie bardzo wszystkim dziękuję za uwagę. To był odcinek kosmicznych rewolucji na planecie Ziemia. Ja nazywam się Jacek Jacenty Hiacynt i bardzo było mi miło prowadzić to spotkanie. Choć muszę przyznać jestem nieco zaskoczony tym, co mnie spotkało, ale nawet mi się podobało. Tylko teraz nie wiem jak je zakończyć, czuję się jakiś inny, jakoś mi głupio tak po prostu mówić te wyuczone słowa, które się mówi na pożegnanie...

KOSMITKA *(off)*

*(aksjowiklimjański)*

JACEK

Powiedziała, że walczyć o swoje serce, to uniknąć pęknięcia globu. Chyba chciała coś dodać, ale zniknęła...

**KONIEC**

Więcej materiałów na stronie internetowej programu: [www.globalna.ceo.org.pl](http://www.globalna.ceo.org.pl)



Scenariusz powstał w ramach projektu „1Planet4All – Razem dla klimatu!” realizowanego przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w ramach obszaru „Odpowiadaj na globalne wyzwania”. Projekt „1Planet4All – Razem dla klimatu!” jest współfinansowany ze środków z Unii Europejskiej.



Scenariusz jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowe. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Centrum Edukacji Obywatelskiej. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o Unii Europejskiej. Więcej o wolnych licencjach: <http://creativecommons.pl>.

\*\*\*

Fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej  
ul. Noakowskiego 10,  
00-666 Warszawa tel. 22 622 00 89  
[www.ceo.org.pl](http://www.ceo.org.pl) Warszawa 2021